



Orange

OB1-500 5378 PLN

TESTOWAŁ: MACIEJ WARDA ZDJĘCIA: ORANGE

Na zeszłorocznych targach NAMM zaprezentowano m.in. całkiem nową i innowacyjną serię wzmacniaczy basowych OB1 w wersji 500, jak i 1000. Obrazki na przednim panelu mogłyby sugerować, że wszystko to już znamy... W tych modelach tkwi jednak niespodzianka, która daje nam zupełnie nowe możliwości kreowania brzmienia. Radość jest tym większa, bo oferta Orange dla basistów do ogromnej nie należy.



OB1 TO PIĘCIUSETWATOWY WZMACNIACZ Z KILKOMI TRANZYSTOROWYMI STOPNIAMI MOCY

CHASSIS Z GRUBEJ BLACHY POMALOWANEJ BARWAMI KLUBOWYMI (BIAŁO-CZARNO-POMARAŃCZOWE) CHRONI WNĘTRZE

KSZTAŁT NIE PRZYPOMINA ŻADNEGO POPRZEDNIEGO WZMACNIACZA ORANGE, WZMACNIACZ JEST ROZMIARÓW 2 U I PRZEZNACZONO GO DO SAMODZIELNEGO MONTAŻU W RACKU

PANEL PRZEDNI TO JEDEN RZĄDEK REGULATORÓW O ZNANYCH MIŁOŚNIKOM ORANGE'A SYMBOLACH

Dawno nie było w TopGuitar basowego sprzętu od producenta pomarańczy. Dlatego warto przypomnieć, iż Orange to kawał historii rocka, naprawdę wielka marka i symbol wszystkiego co najlepsze w muzyce rockowej. Firma powstała w 1968 roku, ale jej założyciel, młody Cliff Cooper, już dwa lata wcześniej skonstruował... mały kieszonkowy wzmacniacz gitarowy z wyjściem słuchawkowym! Rok później otwarto słynny pomarańczowy sklep, w którym pojawiły się pierwsze wzmacniacze tej marki. Jak przyznaje Cliff: „1969 był rokiem, kiedy firma Vox była w stanie likwidacji, i dlatego pojawiło się miejsce dla innego producenta wzmacniaczy”. Ponieważ wizerunek firmy przykuwał uwagę, dalsze wydarzenia potoczyły się



lawinowo – Paul Kossof, Peter Green, Eric Clapton, Jimmy Page oraz Jimmy Hendrix i Steve Wonder stali się użytkownikami zestawów Orange. Powstało studio nagraniowe Orange Studio, potem wydawnictwo Orange Records, management artystyczny, wdrożono nowe procedury produkcji i bezpieczeństwa, które stały się standardem w branży, pojawiły się biura i sklepy w USA, aż w 2010 otwarto przedstawicielstwo w Chinach. Ta cała historia jest jak z bajki i trzeba przyznać, że rzadko kiedy zdarza się tak sprawnie i przykładownie prowadzoną markę, będącą siłą napędową dla dużego biznesu, jakim jest Orange Music Electronic Company.

BUDOWA I DZIAŁANIE

OB1 to pięciusetwatowy wzmacniacz z kilkoma tranzystorowymi stopniami mocy. Nie jest to jednak 500 W, jakie znamy od małych wzmacniaczy klasy D. Tutaj wrażenie akustyczne jest co najmniej dwa razy bardziej intensywne niż w pięćsetkach, które miałem okazję ostatnio ogrywać. Kształtem nie przypomina żadnego poprzedniego wzmacniacza Orange. Jest rozmiarów 2 U i przeznaczono go do samodzielnego montażu w racku. Oczywiście jego zawartość chroniona jest chassis z grubej blachy pomalowanej barwami klubowymi (biało-czarno-pomarańczowe). Panel przedni to jeden rząd regulatorów o znanych miłośnikom Orange'a symbolach, panuje tu porządek oraz intuicyjność obsługi. Od lewej mamy zatem włącznik zasilania, głośność, basy, środek i soprany oraz w osobnej sekcji, creme de la creme tej głowy – pokrętła miksowania dwóch torów akustycznych i wspólny gain. Potęgą jego brzmienia (o czym przekonałem się od razu) w pełni uzasadnia... wielkość główek

// Idea, która do dzisiaj przyświeca konstruktorom z Hertfordshire (UK), to – po pierwsze: zaoferować muzykom to, czego chcą, plus dwa razy więcej; po drugie: obiektywnie rzecz ujmując, dodać do oryginalnego brzmienia z naszej basówki tyle atrakcyjnych harmoniczných, ile się da. Orange osiągnęła granicę, którą ciężko przebić, bo brzmienie generowane przez OB1-500 jest jakimś dźwiękowym absolutem.

// Po raz pierwszy od długiego czasu słyszę sprzęt, którego potencjometry działają na takich pasmach, które ciężko uświadczyc u innych producentów, dodających brzmieniu potęgę i klasy. Ciężko to opisać z detalami, więc postaram się wyjąć z tego kwintesencję.

najważniejszych potencjometrów. Zarówno volume, jak i dwa poty obsługujące innowacyjne dla Orange funkcje miksowania sygnały dry i wet, są wielkie niczym w wojskowej stacji naziemnego nasłuchu. Odczucia, gdy je chwytamy, odkręcamy w prawo i rozpalamy pomarańczowy ogień, są ze sobą idealnie sprzężone – radość, duma, ekscytacja. Do rzeczy. Najważniejszą nowością w OB1-500 jest fakt, że wzmacniacz rozdziela sygnał instrumentalny na dwa oddzielne zupełnie analogowe tory. Jeden z nich jest czysty, drugi z podwójnym gainem dodający harmoniczných do górnych rejestrów sygnału. To jakby do basowego wzmacniacza dodać dwa stopnie mocy lampowego heada gitarowego. Oczywiście

// Na Orange OB1-500 można od biedy grać jakiegoś bluesa, ale już fusion czy smooth jazz raczej odpadają. To jest wzmacniacz przeznaczony do ostrej jazdy, przede wszystkim – rocka i funky. Ma być zabawa, impreza, Rickenbacker, a nie jakieś mózgowe granie na Foderze!

te tory można dowolnie za sobą mieszać, osiągając zachwycające rezultaty. OB1-500 ma czuły, aktywny (zarówno podcina, jak i wzmacnia określone częstotliwości) trzypasmowy korektor, a wszystkie jego obwody są całkowicie analogowe. Układ korekcji barwy jest zamontowany za układem miksującym dwa sygnały, w związku z czym mamy wpływ na brzmienie całości – mogłoby się to nazywać master EQ. Na panelu tylnym widzimy dwa kolumnowe wyjścia speakon (minimalna całkowita impedancja kolumn nie może być mniejsza niż 4 Ohm), wyjście liniowe jack oraz zbalansowane formatu XLR. To w zasadzie wszystko, bo przełącznik wyboru napięcia będzie nam potrzebny dopiero, gdy udamy się na występy do USA.

BRZMIENIE

Tę recenzję powinienem pisać złotymi (a może pomarańczowymi?) literami. Idea,

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Arcade Audio
tel. +48 12 420 63 02
info@arcadeaudio.pl
www.arcadeaudio.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.orangeamps.com

OPIS

Pięciusetwatowy wzmacniacz z kilkoma tranzystorowymi stopniami mocy.

CENA

5378 PLN



BASY, JAK TO BASY – PO PROSTU NISZCZA SYSTEM, JEŚLI Z NIMI PRZESADZIMY – PILNUJMY, BY KOLUMNNA MIAŁA NAJLEPIJ WIĘCEJ WAT NIŻ TEN HEAD, BO NIE KAŻDA PORADZI SOBIE Z TAKĄ ILOŚCIĄ BASU!

która do dzisiaj przyświeca konstruktorom z Hertfordshire (UK), to – po pierwsze: zaoferować muzykom to, czego chcą, plus dwa razy więcej; po drugie: obiektywnie rzecz ujmując, dodać do oryginalnego brzmienia z naszej basówki tyle atrakcyjnych harmonicznym, ile się da. Orange osiągnął granicę, którą ciężko przebić, bo brzmienie generowane przez OB1-500 jest jakimś dźwiękowym absolutem, królewskim skarbcem i akustycznym arcydziełem. Najnowsza muzyczna technologia w służbie tradycji. Pierwsze moje wrażenie było takie, że tej głowy trzeba słuchać bardzo głośno. To jedna z tych niewielu konstrukcji, które brzmią im głośniej, tym lepiej. Ona jest stworzona, by napędzać wielkie kolumny, ponieważ – jakże by inaczej – najlepiej czuje się w samym środku rockowego koncertu. Generuje bezlitosny akustyczny huragan, który będzie dzwonił filizankami w salonach domów oddalonych o kilka kilometrów od sceny. A na samej półce będzie tylko nasza satysfakcja. Satysfakcja z potęgi brzmienia, ale też z jakości sygnału, która wyjdzie na jaw, gdy spróbujemy nagrać ślady w DAW. Lubię, gdy korekcja barwy we wzmacniaczu nie działa przewidywalnie i szampowo. Po raz pierwszy od długiego czasu słyszę sprzęt, którego potencjometry działają na takich pasmach, które ciężko uświadczyc u innych producentów, dodających brzmieniu potęgi i klasy. Ciężko to opisać z detalami, więc postaram się wyjąć z tego kwintesencję. Regulacja sopranów wzmacnia częstotliwości odpowiedzialną zarówno za punch, jak i za szklaną górkę, niezbędną przy ataku ślapem. Jednocześnie jest to wzmocnienie największe (aż ± 20 dB), co nie jest bez znaczenia, gdy nasze sznurki nie są już pierwszej świeżości. Te wysokie pasma idealnie wpasowują się w niepokorny charakter wzmacniacza – to dlatego Geddy Lee oraz Glenn Hughes upodobali sobie podobne modele. Środek spisuje się najlepiej podcinając pasmo, dodaje wówczas głębi i ładnie rzeźbi brzmienie,

które staje się poważniejsze, bardziej osadzone. Odkręcając go w drugą stronę, spłaszczamy je i ujmujemy mu orendzowskiego stylu. Basy, jak to basy – po prostu niszcza system, jeśli z nimi przesadzimy – pilnujemy, by kolumna miała najlepiej więcej wat niż ten head, bo nie każda poradzi sobie z taką ilością basu! Tor gitarowy to przede wszystkim jedyny w swoim rodzaju overdrive sygnału, nasuwający na myśl to, co pamiętamy z urządzeń SansAmp, ale nie tak jasny, tylko podlany bardziej oldschoolowymi barwami. Dzięki temu, że można go mikсовать od 0 do 100% wet, a jego poziom też jest w pełni regulowany, otrzymujemy brzmienia od delikatnie pogrubionych, przez pogrubione i głośniejszych, napompowane gorącym crunchem, po totalną nawałnicę basowego przesteru, kojarzącą się z zapachem napalmu o poranku czy nalołtami rosyjskich bombowców, serwujących syryjskim miastom deszcz białego fosforu. W połączeniu z opcjonalnie dostępnym fotowitchem mamy muzyczną broń, z którą każdy się musi liczyć.

Na Orange OB1-500 można od biedy grać jakiegoś bluesa, ale już fusion czy smooth jazz raczej odpadają. To jest wzmacniacz przeznaczony do ostrej jazdy, przede wszystkim – rocka i funky. Ma być zabawa, impreza, Rickenbacker, a nie jakieś mózgowe granie na Foderze! ▀

PODOBNE URZĄDZENIE ORANGE TERROR BASS 500

Podobnie zabójczo głośny, pracuje jednak w klasie D i ma nieco bardziej uniwersalne przeznaczenie. Na preampie lampa 12AX7, pętla efektów i przełącznik active/passive.

